

Czy musi „ktoś” zginąć?

Do Prokuratora Generalnego w Polsce (celem naprawienia niesprawiedliwości)

oraz po prawdziwą sprawiedliwość - **Do Ministra Sprawiedliwości w Polsce.**

Szanowni Panowie!

Kilka artykułów w GazecieBezprawnej.pl napisaliśmy w przedmiocie naruszenia dóbr osobistych poszkodowanej osoby, dokonanych przez dzisiejszego pracownika „wymiaru sprawiedliwości” (dokładnie sędziego WSA we Wrocławiu).

Przypominamy, iż jeszcze nie tak dawno, gdy Pani **Marta Semiczek** była radcą prawnym i prowadziła wiele spraw z zakresu prawa i ekonomii dokonała również wiele pomyłek i zaniedbań prawnych.

Niektóre szczegóły w artykule http://gazetabezprawna.pl/?page_id=91 – Prawdziwe Awanse.

W wyniku przegranych procesów (poprzez fikcję sądowego doręczenia oraz poprzez nie odbierania przez Nią korespondencji) **czyli dokładnie przez zaniedbania** byłej już radcy prawnej Pani

Marty

Semiczek

, opisanych w skrócie w innym artykule

http://gazetabezprawna.pl/?page_id=87

- Jak Partacz wybronił Partacza - Pan Pokrzywdzony do dzisiaj nie może się „wyprostować” z niezawinionych przez siebie kłopotów i zaniedbań.

Kto może zatem „wznówić postępowanie od nowa” lub kto może zablokować komornikowi ściąganie długu – którego w normalnym świecie nie powinno być. Jak w filmie „Dług”.

Powtórzmy pytanie w imieniu pokrzywdzonego.

Czy musi „ktoś” zginąć? Aby Prokuratorzy działali szybciej i skuteczniej zanim komornik zlicytuje niewinnego?

Czy musi „ktoś” zginąć? Aby Sądy i wykonawcy respektowali Prawo Budowlane?

W kodeksach opisywane są różne sytuacje co do których pokrzywdzony - MOŻE.

W rzeczywistym stanie „machiny sprawiedliwości” może strzelić sobie w łeb. Mija 12 lat prostowania błędów po Pani radcy **Marcie Semiczek**. Cóż, że przestała na własną prośbę być radcą – skoro została awansowana na SĘDZIEGO.

Potrzebne jej były „czyste papiery” w drodze do awansu o czym pokrzywdzony dowiedział się później.

Do winy się przyznała i nawet zwróciła część kosztów cywilnych. Jednakże sprawy sądowe przestały ją interesować – a te były na niekorzystne dla pokrzywdzonego i niczym nie skompensowane.

Karawana wyroku, nawet nieprawego – toczy się w tej machinie nadal.

I żaden adwokat nie ma zamiaru w mieście Wrocławiu podjąć się obrony pokrzywdzonego. Przecież nie będzie narażał się dla SWOJEJ przyszłości w sprawach czynnego sędziego. Tym bardziej wcześniejszego partacza.

A prokuratorzy „milczą” i kierują do coraz niższego szczebla wnioski o rozpatrzenie „tego czy owego problemu” bez zablokowania komornikowi działań – „niby zgodnych” z prawem.

TYLKO NIEZGODNY Z PRAWEM JEST PRZEZ NIEGO POSIADANY TYTUŁ WYKONAWCZY Z KLAUZULĄ – ponieważ został wydany w wyniku błędów byłej radczyni / sędziny i Sądu.

I tak walka z „wiatrakami” - czyli de facto z „wymiarom sprawiedliwości” dotyczy rozwiązania problemu, aby nie zlikwidować kolejnego niewinnego człowieka. Chyba że się sam zlikwiduje i umrze na zawał.

Czy musi „ktoś” znowu „zginąć” przez błędy prawników z „wymiaru sprawiedliwości”?

Tak zginęło z życia gospodarczego wielu niewinnych ludzi z wygranymi później wyrokami uniewinniającymi w ręce.

Czy mamy prawo zaliczyć kolejną pokrzywdzoną ofiarę do katalogu „Uśmierceni w Gospodarce”.

Wnosimy o szybką pomoc dla poszkodowanego przez „matoła” Wymiaru Sprawiedliwości – gdyż komornik już rozpoczął swoje czynności ściągania długu, którego nie powinno nigdy być. Wg zasady za niewykonane zobowiązanie – NIE należy się żadne wynagrodzenie. Jednak nie we Wrocławskim Sądzie.

Matolów nam nie brakuje. Dlatego wskazujemy kolejnego, którym jest (być może były) **Dyrektor Departamentu Sądów i Notariatu KRYSZYNA BILEWICZ** pracownik w Ministerstwie Sprawiedliwości. Pani ta zaszkodziła pokrzywdzonemu w dociekaniu prawdy przez własne niedbalstwo lub brak chęci. Opisaliśmy sprawę w artykule

http://gazetabezprawna.pl/?page_id=228 – Partacze na Stanowiskach.

http://gazetabezprawna.pl/?page_id=230 – Ministerialne Dno. Czy się mylimy?

Reakcja bezpośrednia ze strony Pana Prokuratora Generalnego będzie mile widziana przez Nas w kierunku UDOWODNIENIA przed Wymiarem Sprawiedliwości (na podstawie dokumentów), iż Nie Każdy Winny jest winny.

Spowoduje to również poznanie prawdy o samym „wymiarze sprawiedliwości” rozumianym nie jako bezduszny egzekutor.

Pragniemy dodać, iż były już Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny jednocześnie zajął się wnikliwie sprawą dotyczącą Katastrofy Budowlanej w Katowicach i ocenił wiele zaniedbań dokonanych przez inwestorów i Sąd.

20 lutego 2006 roku opublikował stanowisko Prokuratora wymieniając oczywistą i rażącą obrazę przepisów.

Wymieniono braki dotyczące m. in. cyt. - „naruszenia bezpieczeństwa konstrukcji” oraz cyt. „pominięcie niezbędnej analizy treści Prawa Budowlanego” i inne.

Czyli skazano partaczy wykonawczych i inwestorów nie dbających o standard należytej staranności obiektu.

W opisywanym przypadku mamy do czynienia z identyczną sprawą również pominięcia przez Sądy niezbędnej analizy dokumentacji i treści Prawa Budowlanego ALE PRZED MOŻLIWĄ KATASTROFĄ.

Pominięto protokół Inspektora Nadzoru Budowlanego, iż konstrukcja winna być (a nie była) poprawiona (przed montażem) w związku z możliwym wystąpieniem w przyszłości katastrofy budowlanej. Wykonawca nie dokonał poprawek i usunął konstrukcję poprzez jej bezprawne złomowanie.

Czy inwestor ma mieć (a ma) kłopoty z powodu chęci i obowiązku dotrzymania należytej staranności w wykonywanym obiekcie. A wykonawca wspierany przez Sąd „olewa” bezpieczeństwo i Prawo Budowlane reprezentowane w trakcie procesu inwestowania przez Inspektora Nadzoru? Jak w Katowicach.

Liczmy na wsparcie Instytucjonalne w kierunku obrony inwestorów pragnących dochować standardów przed partaczami, z którymi mamy do czynienia.

Zespół

www.GazetaBezprawna.pl